ROK II.
Nr. 24.
DWU TYGODNIK ILUSTROWANY



START

POŚWIĘCONY
WYCH: FIZ: KOB: SPORTO
HYGIENIE



Angielskie sportsladies wyjeżdżają na yachtach bez męskiej pomocy.

Drugi zeszyt grudniowy 1928 r.

Cena egz. 50 groszy.



Siatkówka jest najulubieńszą grą w szkołach.

REFLEKSJE WIGILIJNE

Nie mam zamiaru w artykule niniejszym poruszać arcyciekawych skądinąd kwestyj dawnych zwyczajów, ani tradycyj wigilijnych. Temat ten bowiem, aczkolwiek aktualny i interesujący przerastałby ramy programu pisma naszego.

Na jeden wszakże moment, dominujący w tradycji wieczoru wigilijnego zwrócić pragnę uwagę. Oto wieczór ten, wiążący się dla każdego z nas z tyloma wspomnieniami, pozostał symbolem zespolenia rodzinnego i głębokiego uświadomienia o braterstwie wszystkich ludzi. Niedarmo pierwsi chrześcijanie nazywali wieczerzę wigilijną ucztą miłości, panujący bowiem na niej nastrój religijny w wysokim stopniu sprzyja z jednej strony wmyślaniu się w odwieczne zagadnienia życia, z drugiej natomiast — przypomina nam o tych obowiązkach społecznych, jakie do spełnienia ma każdy człowiek wobec bliźnich.

Wyrazem praktycznym tych tradycyjnych nastrojów przedwigilijnych w społeczeństwie są liczne próby zorganizowania ofiarności publicznej w celu ulżenia doli tych, którzy cierpią nędzę. Rzucamy hasła: gwiazdka dla żołnierzy, — gwiazdka dla ubogich dzieci, wieczerze wigilijne dla nędzarzy. Nie będąc w stanie nazawsze usunąć widma nędzy z życia współczesnego, chcemy dać pokrzywdzonym przez los choć jeden wieczór, najbardziej uroczysty i najbardziej w ciągu całego roku najbliższy sercu ludzkiemu, wieczór beztroski, uśmiech zielonej choinki, radość skromnych darów.

Powiedzieliśmy: wieczór wigilijny przypomina o społecznych obowiązkach każdego z nas, niezależnie od dziedziny, w której pracujemy. A więc i sport, a ściślej mówiąc świat sportowy pewne obowiązki posiada również. Rozważmy je pokrótce i wyciągnijmy z nich wnioski najważniejsze, a zarazem realne, możliwe do zastosowania w życiu.

Mówimy o konieczności rozpowszechnienia idei sportów, o propagandzie ćwiczeń cielesnych w jaknajszerszych masach. Uzasadnamy cele powyższe zarówno względem na podniesienie stanu zdrowotnego w społeczeństwie, jak również dobrem państwa. Mówimy również o potrzebie zlikwidowania dotychczasowych terenów dla zabaw dziecięcych, znajdujących się dowolnie na podmiejskich brudnych ulicach i cuchnących rynsztokach. O wyprowadzeniu wszystkich dzieci na odpowiednio przygotowane boiska, pełne światła i słońca. Mówimy także o braku instruktorów, sił organizacyjnych oraz środków finansowych, niezbędnych dla zrealizowania tego programu.

Czy jednak w tej dziedzinie robimy wszystko, co można, na co pozwalają nam zasoby sił i środków? Czy istniejące sfery miarodajne na nic więcej w danej chwili zdobyć się nie mogą?

Zastanówmy się. W dziedzinie rozszerzenia doskonałych wpływów wychowania fizycznego na szerokie masy dzieci i młodzieży pracuje przedewszystkiem państwo, szkoły, magistraty miast, oraz — w niewielkich rozmiarach organizacje społeczne i to przeważnie robotnicze. Wszyscy godzimy się na to, że zarówno państwo jak miasta mogą i powinny rozszerzyć zakres swej pracy. Zgadzamy się niemal wszyscy na pogląd, że znacznie więcej korzyści przynosi społeczeństwu dostarczenie warunków dla racjonalnego rozwoju fizycznego młodzieży ubogiej, która sięga liczby wielu set tysięcy, aniżeli hodowanie gniazd sportowych, których w całej Polsce jest kilkanaście, a w najlepszym razie kilkadziesiąt. Godzimy się także i na to, że nasze organizacje społeczne zbyt mało przywiązują wagi do znaczenia troski o zdrowie młodych pokoleń i że nie wykorzystują swych wpływów i środków w tym kierunku.

Tak, to wszystko prawda. Ale prawdą jest również fakt, że wszystkie wymienione wyżej czynniki z każdym rokiem zwiększają swój zakres i polepszają metody pracy.

Natomiast — musimy stwierdzić, że świat sportowy posiada znaczne obowiązki pracy względem olbrzymich rzesz młodzieży, do dziś stojącej poza wychowaniem fizycznem. Młodzież ta pozostaje poza wpływami sportu. Urządzenia państwowe i miejskie nie stoją jeszcze na tym poziomie, aby mogły zadośćuczynić potrzebom. Organizacje społeczne i sportowe nie dotarły jeszcze do wielkich tysięcy młodzieży, może najwięcej potrzebującej zdrowego ruchu, bo w najgorszych żyjącej warunkach.

Świat sportowy winien poczytać sobie za obowiązek poważniejsze zainteresowanie się tą sprawą. Wśród członków klubów sportowych, wśród wyrobionych sportowców, znajdzie się bardzo wielu, którzy doświadczenie swe mogliby oddać w wymiarze paru godzin tygodniowo na usługi młodzieży niezorganizowanej. Wielkie tereny klubowe w pewnych godzinach stale wolne mogłyby służyć tym, których jedynem miejscem zabawy jest ulica.

Warto by również pomyśleć o zużytkowaniu na rzecz dzieci ubogich, niepotrzebnego, lub częściowo nieodpowiedniego sprzętu sportowego, stanowiącego własność klubów. Niezdatne do gry piłki tennisowe, futbolowe, stare łyżwy i t. p. — sprawiłyby dużo radości biednym, smutnym dzieciom ulicy.

ELIN OIHONNA KALLIO



Pisząc w Nr. 14 z r. 1927 naszego pisma „O rozwoju gimnastyki kobiecej“, pokrótce wspomniałem o Elin Kallio Obecnie przypada mi smutny obowiązek napisania notatki pośmiertnej o tej wielkiej pionerce odrębnej metody gimnastyki dla niewiast.

Kallio urodziła się w Helsingforsie w r. 1859; była córką wybitnego pedagoga, szefa departamentu w ministerstwie wyznań religijnych i oświecenia publicznego. Szwedzka szkoła żeńska w Helsingforsie była pierwszą ze szkół żeńskich w Finlandji, która już w r. 1872 wprowadziła gimnastykę do programu nauczania. Kallio po skończeniu tej szkoły, mając zaledwie lat 17, wstępuje na jednoroczny kurs dla nauczycielek gimnastyki, zaś po skończeniu rozpoczyna swą działalność od założenia pierwszego na północy kobiecego związku gimnastycznego, który bardzo szybko rozwinął swój wpływ na Finlandję. Wkrótce udaje się do Centralnego Instytutu w Sztokholmie, gdzie pod kierunkiem syna Linga, Hjalmara, przechodzi dwuletni kurs.

W r. 1891 odbył się w Sztokholmie wielki międzynarodowy festyn gimnastyczny, na który związek fiński postanowił wysłać grupę ćwiczących pod kierunkiem Kallio. Oddział fińskich dziewcząt, w gronie którego znajdowała się wielka reformatorka gimnastyki kobiecej Elli Björksten, wprawił w zachwyt i podziw najwybitniejszych ówczesnych znawców gimnastyki.

Od r. 1884 aż do końca dni swoich Kallio była lektorką w liceum kobiecem, a od 1889 należy do komisji pedagogicznej przy egzaminie pedagogicznym i w ten sposób wywiera swój wpływ na ukształtowanie się gimnastyki kobiecej w Finlandji.

Kallio zostawiła po sobie bardzo bogatą spuściznę literacką w postaci nader cennych artykułów oraz wielu prac, z których warto wymienić następujące: 1) Tablice gimnastyczne (osnowy lekcyjne); 2) Podręcznik gimnastyki kobiecej (1901), który był pierwszym tego rodzaju na północy, wyszedł zarówno w języku szwedzkim, jak i fińskim i doczekał się wielu wydań; 3) Gry i zabawy dla dzieci (1903) oraz wspólnie ze swą uczenicą E. Björksten 4) Podręcznik gimnastyki dla szkół żeńskich (1911), który zawiera całkowity zasób materjału ćwiczebnego.

Kallio przedsięwzięła kilka podróży do Danji, gdzie przypadła jej do gustu zwłaszcza organizacja ćwiczeń cielesnych na wsi. Po powrocie do kraju zakłada w Tamarforsie Dom feryjny „Warala“, gdzie w czasie feryj prowadzi kursy instruktorskie; w czasie wolnym od kursów Warala jest miejscem wypoczynku dla biednych matek, robotnic fabrycznych i t. p.

Zasługi Kallio sięgają daleko poza granice Finlandji. Bowiem dzieła jej przez długie lata były jedynem poważnem źródłem dla tych wszystkich, którzy odczuwali potrzebę odrębnych ćwiczeń gimnastycznych dla kobiet.

D. R.

Z ZAGADNIEŃ SPORTU KOBIECEGO W AMERYCE

Działalność Kobiecego oddziału Narodowej Amatorskiej Federacji Atletycznej w Ameryce sięga dziś do wszystkich miast i miasteczk, do większości szkół i uniwersytetów. Federacja nie tworzy swoich oddziałów ani klubów, a dążeniem jej jest zespolenie wszelkiej pracy sportowej kobiet w myśl tych samych wytycznych. Federacja jednoczy wszelkie gałęzie sportu, opracowuje zatem programy dla wszystkich dziedzin sportu, ustala zasady amatorstwa, myśli o kształceniu kierorowniczek, nie ma natomiast w programie swych prac tych rzeczy, które tak wiele czasu zajmują naszym związkom sportowym — ustalania programów mistrzostw i rozgrywek. To nie leży bowiem bynajmniej w metodach pracy federacji.

W miarę rozwoju Federacja tworzy swoje oddziały w poszczególnych stanach lub miastach. Oddziały te mają znów za zadanie zrzeszenie lokalnych organizacyj wychowania fizycznego i sportu. Nie chodzi tu jednak o tworzenie jakiejś specjalnej organizacji. Pracą oddziału jest przedewszystkiem propaganda idei federacji i wciągnięcie jaknajwiększej liczby kobiet w tok rozważań nad zagadnieniem sportu dla kobiet. Odbywają się więc w takiem mieście odczyty, zebrania dyskusyjne, naradzają się komisje programowe i t. d. Oddział zabiega o zwiększenie liczby instruktorek sportowych w danem mieście, wciąga do współpracy lekarki, jest jednem słowem instytucją w pracy miejscowych zrzeszeń bardzo pomocną.

Pracę bezpośrednią prowadzą instytucje, zrzeszone w federacji, a więc szkoły i kolegja, stowarzyszenia sportowe poszczególnych uczelni różnych typów i stopni, wydziały wychowania fizycznego stanów i magistratów oraz innego typu zrzeszenia społeczne, między któremi kluby stanowią małą zaledwie cząstkę. Sportowe życie klubowe tego typu jak u nas mniej jest rozwinięte w Ameryce. Dziewczęta póki są w szkole należą do swoich kółek sportowych, na wyższych uczelniach mają znowu swoje ściśle uczelniane organizacje. Kobiety zaś, które ukończyły studja, bądź należą do takich zrzeszeń kobiecych, jak Y.W.C.A. czy harcerstwo i tam uprawiają ćwiczenia cielesne, bądź należą do klubów swoich fabryk czy magazynów bądz wreszcie korzystają z urządzeń miejskich i nie należąc do żadnego klubu mogą uprawiać wszelkie sporty organizowane przez wydział wychowania fizycznego danego magistratu.Do klubów sportowych należeć mogą jedynie ludzie bogaci, gdyż klub taki nie dostaje od nikogo subwencyj i jedynie ze składek buduje swoje wspaniałe urządzenia sportowe. Miasta amerykańskie zrozumiały natomiast dobrze, że ich zadaniem jest dostarczenie ludności miejsc do uprawiania ćwiczeń cielesnych. Rozumieją, że o wiele oszczędniej jest budować miejskie boiska i pływalnie, niż pomagać poszczególnym zrzeszeniom do zakładania swoich urządzeń, z których korzystać będą wybrani tylko, a administracja tych urządzeń przez stowarzyszenia będzie o wiele kosztowniejsza niż zarządzanie przez miasto we własnym zakresie.

To też tym, co chcą uprawiać sporty w Ameryce brak boisk prawie nie stoi na przeszkodzie, niemniej przeto ma kobieca federacja inne jeszcze trudności.

Jedną z tych trudności jest niezrozumienie przez ogół społeczeństwa różnicy w metodach sportu kobiece-

go i męskiego. Sport męski zdołał przyzwyczaić już mieszkańców Ameryki do ciągłych meczów i rozgrywek. Można powiedzie, że instynkt walki amerykanina zamiast znaleźć swe ujście w czynnym sporcie, uległ zupełnemu zobjektywizowaniu i zostaje zaspokojony jedynie przez patrzenie na walkę sportową. A niestety nie jest to objaw najpomyślniejszego rozwoju wychowania fizycznego, jeżeli kilkunastu ludzi gra w piłkę, a kilkanaście tysięcy siedzi bez ruchu i patrzy. Stosunek odwrotny przyczyniłby się niewątpliwie więcej do podniesienia kultury cielesnej społeczeństwa.

To społeczeństwo nie może zatem zrozumieć, że sport może mieć inny cel niż zawody i tego samego wymaga od sportujących kobiet. Rodzice pragną, aby córki ich zdobywały wawrzyny sportowe i nierzadkie były wypadki, kiedy opinja społeczna danego miasta wywierała presję na kierowniczkę szkoły, aby ta zgodziła się na udział uczennic w rozgrywkach międzymiastowych, czemu oczywiście i szkoły i Federacja są zasadniczo przeciwne. Obecnie jednak dzięki współpracy Federacji z Narodowym Zrzeszeniem Rodziców i Nauczycieli, stanowisko to powoli ulega zmianie.

Drugą trudnością, która niestety hamuje rozwój sportu kobiecego na całym świecie jest brak należycie wyszkolonych trenerek. Szkoły, kształcące instruktorki wychowania fizycznego, nie dają materjału zupełnie dobrze przygotowanego, na to potrzeba bowiem więcej praktyki, którą nabywają dopiero z latami. Wiele kobiet nie zdaje też sobie sprawy z tego, że gdy się jedną rzecz odrzuca, trzeba jej coś lepszego przeciwstawić. Nic zaś, zadaniem przywódczyń Federacji, nie stoi tak na przeszkodzie rozwojowi kobiecego sportu, jak przedwczesne zastępowanie dobrych instruktorów mężczyzn, przez nieudolne instruktorki kobiety. To zniechęca ćwiczące raz na zawsze do trenerek kobiet.

Im sport jest bardziej rozpowszechniony, tem większe są z nim organizacyjne i programowe trudności. Jeżeli mówimy w Polsce o ujemnych wynikach zawodów, jeżeli krytykujemy organizację rozgrywek, to prawie zawsze dotyczy to lekkiej atletyki, gdyż był to pierwszy sport, który większą liczbę kobiet wyprowadził przed forum publiczne. W Ameryce natomiast sport lekkoatletyczny jest stosunkowo mniej rozpowszechniony, a udział dziewcząt w zawodach lekkoatletycznych nie tak wielki. To też wszelkie rozważania i debaty amerykanek dotyczą przedewszystkiem piłki koszykowej.

Jest to ów sport najpopularniejszy wśród kobiet i najczęściej rozgrywany publicznie. Dzieje się tutaj cały szereg nadużyć w stosunku do zawodniczek. Dziewczęta z drużyn, organizowanych przez fabryki czy inne przedsiębiorstwa handlowe, nie zdają sobie nawet sprawy, jak bardzo ich dyrektorom zależy na udziale tych drużyn w rozgrywkach. Pewien z kupców amerykańskich powiedział kiedyś bez ogródek, że jedno zwycięstwo w rozgrywce piłki i umieszczenie fotografji drużyny jego panien sklepowych w miejscowej gazecie, daje mu jednorazowe powiększenie zysków w sklepie o conajmniej tysiąc dolarów. Doprowadza to do ukrytego profesjonalizmu, firmy bowiem zaczynają szukać pracownic, które są dobremi piłkarkami lub przekupują pracownice innych firm.

W szkolnych drużynach piłki koszykowej też nie wszędzie dzieje się dobrze. Zwłaszcza mniejsze szkoły na prowincji mają wielkie ambicje sportowe i wysyłają swe drużyny na rozgrywki. Rozbudzenie zapału dziewcząt do zawodów i rozgrywek nie jest rzeczą trudną, ale utrzymanie tego zapału w granicach nieszkodliwych, staje się często rzeczą wręcz niemożliwą. To też później szwankuje zdrowie dziewcząt, które stają do zawodów w nieodpowiednim stanie zdrowia, grają nieraz aż do omdlenia, a ocucone wracają na boisko, aby ratować honor swej drużyny. Niemniej też szwankują i postępy w naukach.

Z tym stanem rzeczy podjęła walkę Federacja. Chce ona aby dziewczęta uprawiały sport dla samej przyjemności sportu, a rozumiejąc dobrze moralne i fizyczne krzywdy, jakie mogą wyrządzić zawody, Federacja zniosła wszelkie rozgrywki o mistrzostwo, zarówno międzymiastowe, jak i lokalne. I na dobrą sprawę trzeba jej przyznać rację, bo nie wiem czy kiedy jakiej drużynie tytuł mistrzowski przyniósł istotne korzyści w tym bilansie dodatnich i ujemnych stron owych rozgrywek.

W. Prażmowska.



Amerykańskie turnieje tennisowe dla dzieci gromadzą licznych zawodników.

LAXENBURG-HELLERAU POD WIEDNIEM

W starym zamczysku Laxenburskim, ufundowanym jeszcze w X stuleciu, kipi obecnie nowe życie. Rozbudziła je, podejmując swą prace Krystyna Baer-Frissell.

K. Baer-Frissell jest jedną z nielicznych uczenic Jaques-Dalcroze'a, która, nie wyrzekając się imienia Mistrza i jego zasadniczych idei, poszła swoją drogą, wnosząc do metody rytmiki dużo cennych pierwiastków.

K. Baer-Frissell nie wystarcza umuzykalnienie ruchu zapomocą rytmiki muzycznej. K. Baer-Frissell dąży, z jednej strony do rozbudzenia w nas stłumionego indywidualnego rytmu, do wyzwolenia go z pęt intelektu, z drugiej strony w muzyce poza rytmem i melodją interesuje ją dynamika.

Stąd odrzucenie drobiazgowego taktowania przy realizacji rytmów, bardzo ciekawe dynamiczne ujęcie pauzy i frazesu muzycznego.

K. Baer-Frissell posługuje się chętnie instrumentami perkusyjnymi, które dają możność wypowiadania się indywidualnego, rozwijają precyzję rytmiczną, jak również naginają do poddawania się cudzym rozkazom.

K. Baer-Frissell nietylko bowiem dąży do rozwoju indywidualnego lecz do wyrobienia również poczucia zbiorowości.

Instytut swój K. Baer-Frissell przeniosła z Hellerau pod Dreznem gdzie po ustąpieniu 1914 r. J. Dalcroze'a prowadziła go do 1925 roku.

Laxenburg nadaje się doskonale do pracy.

Stare zamczysko rozbrzmiewa dźwiękami fortepianu i gongów, a w cieniu prastarych drzew jednego z najcudowniejszych parków znajduje się wypoczynek po intensywnej pracy.

Adolfina Paszkowska.



Żywe rzeźby w parku Laxenburskim.

U NARCIAREK

W ośrodku Zakopiańskim prace treningowe narciarek są w pełnym biegu. Treningiem, w skład którego wchodzi gimnastyka, biegi naprzełaj, a od paru tygodni również jazda na nartach, kieruje por. Kasprzyk. Specjalne podziękowanie należy się p. generałowi Przeździeckiemu, który polecił por. Kasprzykowi prowadzenie treningu narciarek.

Tegoroczna zaprawa narciarska naszych pań mieć będzie specjalne znaczenie wobec udziału zagranicznych zawodniczek w biegach pań na zawodach międzynarodowych, jakie mieć będą miejsce w lutym 1929 r. w Zakopanem.

W Warszawie, Lwowie i Krakowie również prowadzona jest zaprawa jesienna narciarek. W Warszawie lekcje gimnastyki prowadzi dr. Opieńska-Blauthowa, biegi naprzełaj — p. Szelestowski. W najbliższej przyszłości zorganizowane będą kursy jazdy na nartach.



Uczenice szkoły Laxenburskiej na gimnastyce rytmicznej.



p. Katchen Paulus ze spadochronem.

JUBILEUSZ LOTNICTWA

W dniu 17 b. m. przypadł jubileusz 25 lat istnienia lotnictwa silnikowego. Przed dwudziestu pięciu laty więc pojawił się dopiero pierwszy samolot, zaopatrzony w silnik, samolot, który zrealizować miał wiekowe, tysiące lat liczące marzenia o locie człowieka w powietrzu.

Autorem, a raczej autorami pierwszego samolotu silnikowego byli dwaj zapaleni konstruktorzy amerykańscy, bracia Wright.

Ów pierwszy samolot wyposażony w silnik budzi w nas dziś uczucie pobłażliwej litości. Charakterystyka jego, przedstawiona w cyfrach, posiada wymowę bardziej plastyczną i przekonywującą, aniżeli najrozleglejsze opisy. Sami konstruktorzy charakterystykę tę ujęli w następujących słowach:

„Samolot nasz jest prawdziwą maszyną latającą. Nie posiada ona żadnego „worka“ z gazem, ani balonu. Wyposażona jest jedynie w dwa skrzydła o powierzchni 48 metrów kwadratowych. Rozpiętość skrzydeł wynosi 12 mtr. 25 cmt. Długość samolotu — 6 m. 12 cmt., waga — 335 klg. Maszyna poruszana jest za pomocą ruchu dwuch śmigiel, umieszczonych ztyłu za skrzydłami. Siły pociągowej dostarcza czterocylindrowy motor gazolinowy, skonstruowany przez braci Wright. Śmigło daje 1200 obrotów na minutę, motor rozwija siłę 16 koni mechanicznych“.

Na samolocie tym jeden z braci Wright dokonał pierwszego pomyślnego lotu w dniu 17 grudnia 1903 r. Lot ten na owe czasy stanowił prawdziwą sensację, do której naogół przywiązywano mało wagi już choćby dlatego, że niewielu było wierzących w zrealizowanie przez Wrightów możliwości lotu. Z perspektywy dnia dzisiejszego wynik tego „rewelacyjnego lotu wygląda zabawnie: samolot Wrightów przeleciał na wysokości 3 metrów ponad ziemią dystans 260 metrów w ciągu 59 sekund.

Pierwszy lot silnikowy udowodnił, że na tej drodze istnieją możliwości zrealizowania koncepcji „latającego człowieka“. Po tej linji poszły dalsze prace konstruktorów, dając niemal z dniem każdym coraz lepsze wyniki. Czasy obecne są świadkiem wspaniałego rozwoju lotnictwa. Czasy przyszłe — wobec ustawicznie dokonywanych w lotnictwie zmian i ulepszeń — przyniosą nam niewątpliwie dalsze, donioślejsze sukcesy.

———o———

Zanim bracia Wright wpadli na pomysł zastosowania siły mechanicznej celem wprawienia w ruch „maszyny do latania“, czasy dawniejsze mówią nam wieloma faktami o licznych usiłowaniach człowieka w dziedzinie lotu. Usiłowania te datują od bardzo dawnych czasów i przez długi okres szły po linji, o której mówi nam stara legenda o Dedalu i Ikarze. Próbowano mianowicie konstruować wielkie skrzydła z ptasich piór, przymocowywać je do ramion i biciem skrzydłami temi o powietrze — utrzymywać się nad ziemią. W skrzydła takie zaopatrzeni śmiałkowie wychodzili na jakieś wysoko położone miejsce — wieżę, most i t. p., i stamtąd rzucali się w powietrze, sądząc, że dzięki skrzydłom uda im się splanować powoli na ziemię. Próby te kończyły się katastrofalnie: śmiercią lub kalectwem. Pomimo to — ponawiano je uporczywie. Dość nadmienić, że pierwszą próbę takiego lotu przekazuje nam historja z roku 66-go naszej ery, ostatnią zaś — z roku 1800! Autorem tej ostatniej próby był generał



Wilbur Wright z pierwszą pasażerką „powietrzną“. Hart O. Berg.

francuski, Resnier, który przypiął do ramion swych skonstruowane przez siebie skrzydła i skoczył z wysokiej wieży. Próbę tę opłacił człowiek-ptak — złamaniem nóg.

Prócz upartych konstruktorów skrzydeł ptasich — próbowano oprzeć próby lotów na zasadzie helikopterów. Inni rozpinali wielkie parasole-spadochrony, budowali latawce, balony, wreszcie szybowce. Wszystkie próby dawały rezultaty żadne lub prawie żadne. Dopiero samolot silnikowy braci Wright, o którym pisaliśmy wyżej, przyniósł rozwiązanie pomyślne.

---o---

Czy kobieta w tych wszystkich usiłowaniach lotu brała udział i jaki?

Dane historyczne są bardzo skąpe w tym kierunku. W każdym razie wiadomem jest, że w dziedzinie konstruowania aparatów kobiety nie zabierały głosów. Brały natomiast udział w dokonywaniu prób lotów.

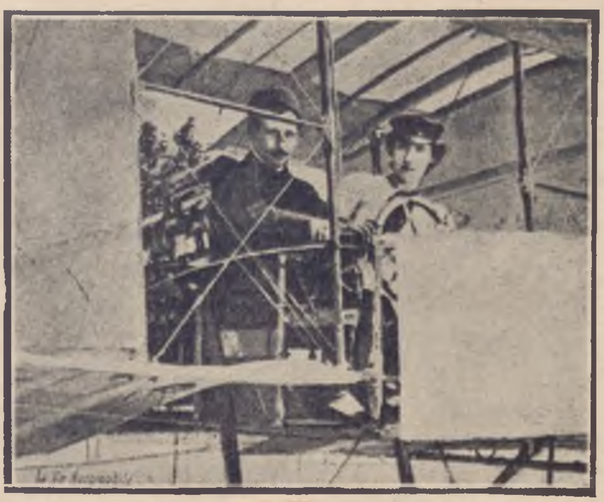
Oto kilka przykładów. W roku 1895 pani du Gast spuściła się na spadochronie z wysokości 4000 metrów. W roku 1908 Wilbur Wright na pokładzie swego samolotu z silnikiem wiózł pierwszą pasażerkę, panią Hart O'Berg, która o locie tym pisała: „Zdawało mi się, że jadę na wielkim okręcie, który lekko i łagodnie kołysał się na szerokich falach powietrza". W tymże 1908 roku pojawia się nazwisko pierwszej pilotki. Była nią pani Teresa Péltier, która pilotowała na dwupłatowcu Delagrange'a.

W okresie powojennym pojawiły się pilotki we wszystkich niemal krajach, przyczyniając się poważnie działalnością swą do spopularyzowania lotnictwa.

Początkowo uczyły się latać kobiety, które posiadały środki na zakupienie własnych samolotów, któremi pilotowały dla własnej przyjemności (w Ameryce). W Europie — starano się szkolić pilotki, aby „uzwyczajnić" lotnictwo i metodą poglądową przekonać społeczeństwo o łatwości i bezpieczeństwie lotów. Nie jest przecież trudno umieć latać — mówiono — skoro pilotem zostaje kobieta. I przyznać trzeba, że w dziedzinie propagandy lotnictwa szczególniej komunikacyjnego fakt pilotowania samolotów przez kobiety oddał zagranicą poważne usługi.



Teresa Peltier, pierwsza w świecie pilotka.



Teresa Peltier na samolocie Delagrange'a.

Z biegiem czasu umiejętności pilota-kobiety doprowadziły do tego, że widzimy je dziś na trudnych i odpowiedzialnych stanowiskach pilotek na samolotach komunikacyjnych, w fabrykach jako oblatywacze nowych maszyn i t. p.

K. M.

O PRZYSPOSOBIENIU WOJSKOWEM KOBIET

Często słyszę: „zawracacie głowy waszą organizacją, a pewno należy do was dwie i pół osoby".

Gwoli przekonania tych, co tak myślą, przytoczę cyfry. Według podziału wojskowego na D. O. K. przytoczę ilość hufców w każdym z nich. O D.O.K. I Warszawskim już mówiłam w poprzednim artykule. Zaczynam od D.O.K. II, które obejmuje Lublin; jest tam hufców sześć, uczestniczek 223. W D.O.K. III w Wilnie jest hufców 7 (uczestniczek 224), w Wilejce 1 (uczest. 15), w Grodnie 3 huf. (uczest. 85) w Suwałkach 1 (uczest. 32). D.O.K. IV obejmuje Łódź; hufce 2 (uczestn.118) i Zgierz — hufce 2 (uczestn. 109). Wielkie D.O.K. V obejmuje ziemie krakowskie i śląskie; w samym Krakowie jest 11 hufców (224 uczestn.), w Miechowie, Makowie i Białej po jednym hufcu. Na Górnym Śląsku, hufce szkolne są: w Katowicach — dwa, w Królewskiej Hucie i Rozdzieniu po jednym oraz dwie drużyny wych. fizycz. w Jaskowicach i Orzeszowie.

Dużo zwolenniczek ma P. W. K. w D. O. K. VI. We Lwowie jest 10 hufców (uczestniczek 471) i dwie drużyny W. F. W Złoczowie jest 1 hufiec. Mniejszem powodzeniem cieszy się P. W. K. w Dok. VII; w Poznaniu — 4 hufce, w Ostrowiu — 1, w Kaliszu — 2. W Dok. VIII; w Toruniu są 4 hufce w Bydgoszczy — 5, w Tczewie — 1, w Grudziądzu — 2, we Włocławku — 2; uczestniczek jest 416.

Dok. IX — to Brześć nad Bugiem — są tam 3 hufce i 1 drużyna W. F.

Pomocy materjalnej hufcom (z reguły daje ją M. S. Wojsk.) dostarczają koła lokalne.

P. W. K. rozciąga swą sieć organizacyjną na całą Polskę. Lecz brak wyszkolonych instruktorek i komendantek. Często jedna musi prowadzić 2 hufce. Żeby wyszkolić komendantki organizacja P. W. K. urządza miesięczny kurs w Warszawie od 27/XII 1928 r. do 27/I 1929 r. dla kandydatek na komendantki hufców szkolnych.

Kurs będzie skoszarowany. Pomoc finansową dostanie kurs z okręgowego urzędu W. F. i P. W. Cenzus naukowy przyjęcia: 8 lub 6 klas szkoły średniej. Pierwszeństwo mają nauczycielki w myśl życzeń (ministerstwa W. R. i O. P. komendantkami hufców szkolnych winny być nauczycielki danej szkoły). Program kursu przewiduje zajęcia z W. F. i P. W. I kurs prowadzony będzie prawie całkowicie własnemi siłami organizacji.

J. Zieleńczykówna.

SPORT KOBIECY W WILNIE

Sport kobiecy w Wilnie tak zresztą jak i w całej Polsce jest jeszcze bardzo młody. Siłą rzeczy w okresie tworzenia się pierwszych podstaw sportu w Wilnie największą uwagę zwracano na rozwój fizyczny mężczyzn, a propagatorami sportu kobiecego była garść zapaleńców, która zresztą nie znajdowała dla swych poczynań żywego oddźwięku w społeczeństwie. Dlatego też ruch sportowy kobiet w Wilnie ustępuje jeszcze znacznie pod względem organizacyjnym ruchowi męskiemu.

Pierwszą organizacją w Wilnie, która postawiła sobie za zadanie wychowanie fizyczne kobiet było Tow Gimnastyczne Sokół, jednak praca w tem towarzystwie ograniczała się prawie wyłącznie do gimnastyki z zupełnem pominięciem momentów sportowych.

Nad sportem kobiecym w Wilnie zaczął pracować najwcześniej Akademicki Związek Sportowy, a w ślad za tym tak bardzo zasłużonym dla rozwoju sportowego Wilna towarzystwem poszły inne organizacje i kluby sportowe, jak Tow. G. Makkabi, Wojsk. Kl. Sp. „Pogoń“, Wil. Tow. Wioślarskie, Robotniczy Klub, Kl. Sp. Siła i Tur, oraz ze stowarzyszeń p. w. Związek Strzelecki i Harcerstwo.

Charakter klubu sportowego posiada jedynie niedawno w Wilnie założone zrzeszenie Rodziny Wojskowej wszystkie zaś inne organizacje kobiece są statutowo związane z organizacjami męskiemi.

Najwcześniej i najlepiej rozwinął się na terenie m. Wilna sport wioślarski, który znalazł liczne adeptki przedewszystkiem w środowisku akademickiem (A. Z. S.) oraz w pokrewnych towarzystwach: Pogoni i w Wil. Tow. Wioślarskiem.

Poza turystyką wodną, która rzecz zrozumiała cieszyła się zawsze dużem powodzeniem, sport wioślarski wśród kobiet osiągnął poziom wcale wysoki, a regaty pań należą do najbardziej atrakcyjnych punktów zawodów wioślarskich w Wilnie. Jednym z najbardziej cennych sukcesów sportowych wioślarek wileńskich jest zwycięstwo odniesione w ub. roku przez osadę A. Z. S. nad znaną i rutynowaną osadą Warsz. Klubu Wioślarek, miarą zaś znaczenia, jakie osiągnęła wioślarka kobieca w Wilnie jest fakt obesłania w bieżącym roku przez 2 towarzystwa (Wil. T. W. i A. Z. S.) regat warszawskich, zorganizowanych z okazji jubileuszu Warsz. Klubu Wioślarek (pierwszy występ poza Wilnem).



Czeszka Sychrowa, najlepsza płotkarka świata.

Pokrewna dziedzina — sport, pływacki znalazł prawo obywatelstwa jedynie w Żyd. Ak. Klubie Sportowym. Wil. Tow. Wioślarskiem, oraz Pol. Klubie Sportowym, gdzie jest uprawiany przez nieliczne jednostki. Stosunkowo najliczniejszą jest sekcja pływacka Ż. A. K. S-u natomiast sportowo najwybitniejszą jednostkę posiada P K. S. Czołowa zawodniczka tego klubu p. Skorukówna ma wszelkie zadatki ku temu, aby się wyrobić na pierwszorzędną siłę.

Z innych gałęzi sportu parę słów należy poświęcić lekkiej atletyce, która przyjęła się w kilku klubach sportowych męskich (sekcje pań). Najwcześniej zorganizowały się panie w Ak. Zw. Sportowym i w Tow. Makkabi, wkrótce jednak pierwszy zapał minął i akademiczki wycofały się prawie zupełnie z czynnego życia sportowego, pozwalając się wyprzedzić (w dziedzinie lekkiej aletyki) młodszym sportowo organizacjom, jak R. K. S. „Siła“. Pogoń i Zw. Strzelecki. W lekkiej atletyce kobiecej dominuje od lat Makkabi, która swoje sukcesy zawdzięcza przewadze liczebnej, oraz wszechstronnie utalentowanej zawodniczce p. Lewinównie. Jest to lekkoatletka o dużych zdolnościach i możliwościach, która ostatnio reprezentowała Okręg Wileński na mistrzostwach Polski w Krakowie, gdzie zdobyła 2 trzecie miejsca. Z innych sił zaczyna się ostatnio wybijać p. Wojtkiewiczówna (skok wzwyż i biegi krótkie) z Wojsk. Klubu Sp. „Pogoń“.

Z gier sportowych uprawiane są przez Harcerki, Kluby robotnicze „Siła“ i „Tur“, oraz Makkabi gry: siatkówka i koszykówka, przyczem prym dzierżą: w siatkówce Makkabi, a w koszykówce — Harcerki. Hazenę wprowadził po raz pierwszy w ub. sezonie letnim. Ośrodek W. F. Wilno, jednak gra ta nie przyjęła się jeszcze należycie w wileńskich towarzystwach sportowych.

Szermierka uprawiana jest wyłącznie przez uczenice średnich zakładów szkolnych, które korzystają z technicznej pomocy Ośrodka W. F. Wilno i czynią bardzo duże postępy w tej dziedzinie.

Sport strzelecki rozpowszechnił się przedewszystkiem na gruncie szkolnym, gdzie pod kierunkiem instruktorów P. W. pracują wydatnie sekcje strzeleckie pań (broń małokalibrowa). Z innych organizacyj uprawiają strzelectwo członkinie Zw. Strzeleckiego, oraz ostatnio Akademiczki.

Rozwój sportów zimowych datuje się od roku ubiegłego. Poza sportem łyżwiarskim, któremu młodzież żeńska oddaje się ze szczególnem zamiłowaniem, lecz który nie jest jeszcze należycie ujęty sportowo i organizacyjnie, dużem powodzeniem cieszy się wśród pań narciarstwo. Sprzyjają temu warunki terenowe i śnieżne. Sport narciarski propaguje bardzo wydatnie A. Z. S., posiadający zorganizowaną sekcję narciarską pań, oraz Ośrodek W. F. Wilno, który w ub. sezonie zorganizował szereg kursów narciarskich dla pań przeważnie ze środowiska szkolnego.

Tak oto w bardzo pobieżnym skrócie przedstawia się rozwój sportów kobiecych na terenie Wilna, którego cechą charakterystyczną jest dość duża stosunkowo różnorodność przy małej jeszcze liczebności.

Rozrost wszerz oraz w kierunku organizacyjnym będzie zadaniem najbliższych lat. **T. Kawalec.**

O KOBIECYM TENNISIE W POLSCE

Do najpopularniejszych sportów wśród kobiet w Polsce należy bezwarunkowo tennis. Niewiadomo czemu to właściwie przypisać należy. Czy nie dawnej jeszcze tradycji, kiedy dobrze wychowana panna musiała uczyć się conajmniej grać na fortepianie i w tennisa — czy też prawdziwemu zamiłowaniu do tego rzeczywiście pięknego sportu. Wystarczy przejść się w południe wiosenne po placach sportowych, wystarczy rzucić okiem w główne aleje i corsa — wszędzie widzimy przedstawicielki płci pięknej z rakietą w ręku, demonstrujące swą przynależność do świata tennisowego.

Fachowcom jednak smutne nasuwają się refleksje. Jakość nie idzie tu w parze z ilością. Panie spędzają czas na kortach przeważnie w beznadziejnych grach mieszanych, grając bez ambicji i chęci robienia postępów. A przecież tennis jest jakby stworzonym dla kobiet, wyrabia zwinność ruchów i elastyczność ciała.

Chcąc osiągnąć w tennisie jakieś rezultaty, trzeba go traktować poważnie i pracować w pocie czoła. Tennis sportem łatwym nie jest, wymaga dużo pracy i wysiłku, dlatego też może mamy tak mało naprawdę dobrych tennistek.

W ostatnich latach zauważyć się dał duży postęp na lepsze, większy u pań może niż u panów. Uderza wielka liczba uczestniczek w większych turniejach tennisowych, uczestniczek niemających nawet nadziei uzyskania sukcesów sportowych, które jednak chętnie biorą udział w imprezach sportowych, wiedząc, że każde spotkanie z lepszą przeciwniczką podniesie znacznie ich poziom gry.

Detronizacja dotychczasowej wieloletniej mistrzyni, p. Richterówny, które w tym sezonie zadowolić się musi 3-ciem miejscu w ogólnej klasyfikacji, dowodzi że nowe siły przybywają. Niestety na razie I klasa jest dość nieliczną, ale zato jakościowo stoi wysoko i może wytrzymać porównanie z I klasą kontynentu. Są to: Richterówna, Dubieńska, Jędrzejowska. Pierwsza, mało ćwicząc w tym sezonie, straciła dużo na pewności uderzenia, ale jej żywiołowe driwy zawsze jeszcze wzbudzają entuzjazm. Ma ona w swej karjerze parę ładnych sukcesów międzynarodowych, jak zwycięstwo nad paniami Schurig, de la Croix z Berlina, Baumgarten z Budapesztu, 3-cią nagrodę w Meranie. Dubieńska też odniosła szereg sukcesów na arenie międzynarodowej. Zwycięstwo w r. 1924 w olimpjadzie akademickiej państw północnych w Dorpadzie, mistrzostwo Sląska Czeskiego, Gdańska, Zoppot, nagrody w Meranie, Budapeszcie, na Rivierze robią z niej zawodniczkę o rutynie międzynarodowej. Wreszcie najmłodsza „gwiazda“ Jędrzejowska, która dzięki usilnej pracy swych współtowarzyszy klubowych i doskonałym warunkom doszła do tak poważnego sukcesu, jakim jest zwycięstwo nad p. Richter i wysokocyfrowa wygrana z mistrzynią Warszawy, p. Fridetzky. Do I klasy należy jeszcze bezwarunkowo zaliczyć p. Boniecką o świetnym, stylowym uderzeniu, niestety w tym sezonie mało się udzielająca, i p. Poradowską, o pięknym stylu, przychodzącą dopiero z końcem tego sezonu do swej zwykłej formy. Reszta tennisistek stoi jeszcze technicznie i taktycznie daleko w tyle. Dobremi „mixistkami“ są panie Bielecka, Scarpowa i Warmińska.

Na usprawiedliwienie naszych pań trzeba przyznać, że mają one wyjątkowo niesprzyjające warunki sportowe. Dobrzy trenerzy są w Polsce rzadkością, również nie często gościmy u siebie znane tennisistki zagraniczne, panie więc nasze nie mają się na kim wzorować, nie mają od kogo się uczyć. Jakże inaczej jest zagranicą, gdzie często można próbować swych sił w spotkaniach miedzynarodowych.

Zagranicą coraz popularniejsze stają się rozgrywki całych teamów kobiecych. Wystarczy wspomnieć podróż teamu australijskiego, który należy do czołowej klasy światowej. Rozegrały one matche w Anglji, Holandji, Niemczech, nawet w dalekich Węgrach, wszędzie zwyciężając wysokocyfrowo i demonstrując wspaniałą grę o najnowocześniejszej technice. U nas niestety jeszcze jest wszystko w powijakach. Dotychczasowe spotkania międzynarodowe, niestety nie wiele ich mieliśmy, — Polska — Rumunja, Polska — Węgry, Polska — Gdańsk — odbyły się wszystkie bez współudziału pań. Jest to naprawdę niezrozumiałe, gdyż wszędzie spotkania między paniami cieszą się wielką popularnością i stanowią dużą atrakcję dla publiczności.

Rozgrywki dokonywane tylko w kraju nie będą nigdy dostatecznym bodźcem do wytężonej pracy sportowej. Brak nam bardzo kontaktu z zagranicą. Polski tennis kobiecy powinien wypłynąć na szersze wody i zdobyć takie miejsce, jak w innych gałęziach sportu.

W. Dubieńska.

ZIMA DLA TENNISISTEK

Nieraz już w początkach sezonu zimowego, miałem możność na łamach „Startu“ poruszania sprawy zimowego treningu dla uprawiających tennis sportowo.

Stan rzeczy nie uległ zmianie o tyle, aby można było powiedzieć coś nowego o tem, czem powinien być (jeżeli myślimy o programie i warunkach) trening zimowy tennisistki. Nie posiadamy dotąd ani jednego zimowego kortu tennisowego, grający nadal nie zdają sobie sprawy z konieczności zimowego treningu, a brak urządzeń przesądza, zda się, rozwój tennisu polskiego w sensie negatywnym i odwleka sprawę postawienia naszego rodzimego tennisu na należytej linji rozwojowej, znowu na rok, a może i dwa.

Zdajemy sobie sprawę, że dla graczy starszych, starszej generacji, trudnem, (ze względu na ich uprzedzenia i niechęci do „nowej szkoły“) a może i wykluczone jest rozpoczynanie pracy od podstaw. Dlatego też, mamy nadzieję, że młode siły i talenty które czas wysunie na widownię sportową, teraz już skorzystają z tych uwag. Pomogą one, być może, do należytego zorjentowania się w metodach treningu zimowego.

Jak się rzekło — nie mamy odpowiedniego kortu do treningów zimowych. Techniczne wyszkolenie tennisistki jest (poza treningiem o ścianę) uniemożliwione. Zima pozostaje nam zatem do wyzyskania czasu na trening organizmu, na wzmocnienie płuc, serca, szybkości orjentacji i wyrobienie całego szeregu innych, niezbędnych dla dobrego gracza, zalet.

Dwie drogi prowadzą do tego celu: jedną byłaby zaprawa gimnastyczna (określenie to nie jest zbyt ścisłem), drugą — uprawianie sportów zimowych.

Do zaprawy „gimnastycznej“ jak ją nazwałem, zaliczyć trzeba, gimnastykę, gry ruchowe, skakankę, marsze lub biegi naprzełaj — i... trening o ścianę.

Z zimowych sportów, mamy do dyspozycji narciarstwo, łyżwiarstwo, hockey na lodzie i saneczki.

Zależnie od miejscowych warunków można dobrać sobie odpowiednią rozmaitość ćwiczeń dla celów tennisa.

A więc, dla wzmocnienia organizmu, mamy narciarstwo, marsze, biegi naprzełaj lub skakankę (serce). Dla wyrobienia zwrotności, szybkiego startu do piłki, błyskawicznej orjentacji musielibyśmy zwrócić baczną uwagę i poświęcić czas na gry sportowe, gimnastykę i starty lekkoatletyczne.

Prócz ćwiczeń, które wchodzą w skład zimowego treningu dla każdej dziedziny sportów letnich, czyli są prowadzone w sekcjach l.-atletycznej, gier sportowych, wioślarskiej, należałoby urozmaicić trening przez szereg ćwiczeń specjalnych. Oczywiście te ćwiczenia specjalne wymagają zebrania paru osób zapalonych do tennisa.

Na pierwszym planie należałoby wymienić skoki stosowane w górę, zatrzymanie się w biegu na sygnał, dalekie skłony i wypady, starty we wszystkich kierunkach, odbijanie szybkich i niespodzianie rzucanych piłek (z niedużej odległości) rakietą. **T. Maltze.**

KURSY NARCIARSKIE

S. N. P. T. T., Zakopane kursa dla początkujących przez cały sezon zimowy. Każdy kurs rozpoczyna się w poniedziałek i trwa cały tydzień po 3 — 4 godziny dziennie jednorazowo. Ilość uczestników 30. Opłata za kurs zł. 15. Sprawą kwater i wyżywieniem uczestników klub się nie zajmuje. Zgłoszenia S. N. P. T. T. Zakopane.

S. N. I. L. K. S., „Czarni" Lwów. a) 25 — 31. XII. dla wprawnych i początkujących, b) oprócz tego zależnie od potrzeby 3-dniowe kursa dla początkujących we Lwowie.

Kierownictwo i instruktorzy: Pawłowski, Witkowski, Stobiecki i Walczak. Miejsce — teren Czarnohory. Warunki jeszcze nie ustalone. Zgłoszenia: „Czarni", Lwów, Rutowskiego 8.

Wintersport-Club, Bielsko, Wzgórze 14. a) 26 — 31. XII. dla początkujących prowadzi **H. Kischa.** Magórka k. Bielska uczestn. 40.

b) 26 — 31. XII. dla wprawnych prowadzi **Fr. Aschenbrenner,** Klimczak k. Bielska, uczestn. 40, oba te kursy przedewszystkiem dla członków, zgłoszenia do 15. XII. Opłata za kurs 10 zł.

c) 26 — 31. XII. dla zawodników prowadzi **Fr. Wagner,** Lipowska k. Żywca.

d) Oprócz tego w każdą niedzielę doraźne kursa dla początkujących na Klimczaku.

Zgłoszenia Wintersportclub, Bielsko, Wzgórze 14.

W grudniu i styczniu — dla początkujących i wprawnych instr. Harion, Hnatyński i Makowski — we Lwowie i w Tuchli. Dla członków i obcych bezpłatnie.

Zgłoszenia: „Pogoń", Lwów, Kętrzyńskiego 34, I-p.

I. N. Kryn. Koła „Beskid" PTT. Krynica. Kursy dla początkujących i wprawnych. I. 17 — 22. XII., II. 26— 31. XII., III 3 — 8. I. 29., IV 14 — 19. I. 29., V 20 — 24: I: 29., VI 29. I — 2. II. 29. Instruktorzy: **Wł. Żytkowicz, Raczkiewicz, Nowak, Nitribitt.**

Kursa odbędą się w Krynicy. Opłata za kurs zł. 12 — dla członków P. Z. N. i P. T. T. zł. 6. Koszty utrzymania wraz z mieszkaniem 5 — 20 zł. Tanie zbiorowe kwatery za poprzedniem porozumieniem się z klubem.

Oprócz tego w grudniu i styczniu kurs dla zawodników i skoczków zasadniczo w środy, piątki i niedziele.

Kl. Narciarzy przy Kole PTT. Rybnik. W porozumieniu z S. K. N. Katowice. 26 — 31. XII. dla początkujących prowadzi St. **Podgórski.** Miejsce: Barania (Wisła). Uczestn. 40. Dla wszystkich dostępny. Opłata za kurs zł. 15. Dla członków P. Z. N. i młodzieży szkolnej zł. 10. Utrzymanie z noclegiem łącznie za zł. 10. — dziennie.

Zgłoszenia najpóźniej do 15. XII.: Koło Narciarzy przy Górn. Oddz. P. T. T. w Rybniku skrz. poczt. 7.

Śląski Klub Narciarski, Katowice, Kościuszki 51. Z ewent. porozumieniem z Kl. Narc. w **Rybniku.** Zależnie od zgłoszeń na poprzedni kurs.

1) drugi kurs od 1 — 6 I. dla początkujących i wprawnych. Miejsce: Barania (Wisła), uczestn. 30.

2) 26 — 31 XII. 28 dla młodzieży szkolnej. Miejsce: Równica (Ustroń) uczestn. 40 do 50.

3) W czasie Świąt Bożego Narodzenia — dla skoczków. Miejsce: Barania. Uczestn. 15 do 20.

W styczniu i lutym zostaną nadto zorganizowane w porozumieniu z Sekcją Narc. Policyjnego Klubu Sport. w Katowicach oraz z Komendą Okręg. Zw. Strzel. w Katowicach specjalne kursa narc. dla policjantów, strzelców oraz ludności góralskiej na **Baraniej.**

ROŻNE WIADOMOŚCI

Przed paroma tygodniami ukończony został kurs dla lekarek sportowych, obejmujący szereg przedmiotów teoretycznych i zajęć praktycznych z zakresu wychowania fizycznego i sportów. Kurs odbywał się w Warszawie.

———o———

Znakomita pływaczka amerykańska, Marta Norelius, ustanowiła w Sztokholmie nowy rekord światowy w pływaniu stylem dowolnym na 200 mtr., uzyskując wynik 2 m. 39,4 sek. Dawny rekord, również do Norelius należący, wynosił 2 : 40,6.

———o———

Najlepsza obecnie tennisistka świata, Helena Wills, odniosła ostatnio niezwykły sukces. Bawiąc na Hawai w Honolulu pobiła w grze pojedyńczej mistrza Hawai, Athertone-Richardsa w stosunku 7 : 5 : 7 : 5.

———o———

W dniu 19 b. m. z okazji dwuletniej rocznicy istnienia Warszawskiego Ośrodka Wychowania Fizycznego odbył się pokaz sportowy.

Przed rozpoczęciem pokazów instruktorzy ośrodka z kierownikiem kpt. Grossem na czele, złożyli podzięko



Narciarki warszawskie trenują biegi naprzełaj pod kierunkiem p. Szelestowskiego,

wanie płk. Ulrychowi za opiekę nad ośrodkiem, ofiarowując mu jednocześnie piękny pamiątkowy album.

Pokaz uwzględniał — jeśli chodzi o występ pań — lekcję zaprawy lekko-atletycznej pod doskonałym kierunkiem p. Szelestowskiego oraz lekcję szermierki pod kierunkiem p. Szelestowskiego i Szombathely'ego. Pokaz zaprawy lekko-atletycznej, w której udziały brały członkinie klubów: Polonia, Legja i Warszawianka, przeprowadzony był wzorowo zarówno pod względem doboru ćwiczeń, jak i wykonania.

—o—

Dnia 15 b. m. odbyły się zawody wewnętrzne Kobiecego Klubu Strzeleckiego — celem ustanowienia kolejności miejsc. I miejsce pkt. 91 na 100 możliwych zajęła Marja Wittekówna, II-gie 82 pkt. Helena Karpińska, III-cie 81 pkt. Eugenja Wacławkówna.

Ogłoszenie wyników nastąpiło na „opłatku" przy choince urządzonej dnia 16 b. m. przez Klub.

—o—

Yacht-Klub Polski, będący głównym ośrodkiem sportu żeglarskiego w stolicy, buduje na własnym terenie obszerną halę na łodzie o powierzchni 450 m. kw. Pozatem żeglarze urządzać będą wkrótce własną pięknie zaprojektowaną siedzibę na lądzie.

Nie wątpimy, że czynione inwestycje przyciągną liczne rzesze nowych członków Jacht-Klubów. Oby w ich liczbie znalazło się sporo pań-żeglarek.

—o—

Klub Sportowy Rodziny Wojskowej ma zamiar w styczniu i lutym zorganizować dwutygodniowy kurs strzelecki. Zapisy przyjmuje i informacji udziela Sekretarjat Klubu, Aleja Szucha 14, telefon: Inspektorat Sił Zbrojnych (wewn. 48).

W ciągu sezonu zimowego Klub organizuje 2 kursy narciarskie, w Wilnie i w Zakopanem.

KONCERT TANECZNY UCZENIC SZKOŁY RYTMIKI I PLASTYKI J. MIECZYŃSKIEJ.

W dniu 16 b. m. uczenice znanej w Warszawie szkoły p. J. Mieczyńskiej zaprezentowały w sali Konserwatorjum Warszawskiego niezwykle obfity i w większej części nieznany dotąd program tańca plastycznego.

Część pierwsza obejmowała szereg grupowych tańców eksperymentalnych. Na pierwszy plan wysunęło się wspaniałe studjum czystego ruchu, wykazujące niezwykły stopień umuzykalnienia, poczucie rytmu oraz piękno gestu. Grupy perkusyjne pomyślane były w sposób wysoce artystyczny, oryginalny i pomysłowy.

W tańcach indywidualnych na czoło wybiła się K. Pastorska, tancerka niezwykłej miary, dysponująca wyjątkową techniką i niezwykłym zasobem środków ekspresji. W porównaniu z występami w latach ubiegłych. Pastorska uczyniła kolosalną poprawę i należy dziś zdecydowanie do najwyższej a bardzo nielicznej u nas, klasy tancerek.

Duże postępy znać również na S. Makowskiej, która w groteskach i tańcach stylizowanych jest niezrównana.

Tańce narodowe — mazurek, krakowiak i oberek — wykonane zbiorowo, stanowią zarówno pod względem kompozycji jak wykonania prawdziwe perły w „plastycznym" przekładzie naszych ludowych motywów tanecznych.

Całość pokazu przekonała nas jeszcze raz, że szkoła p. Mieczyńskiej pośród wielu możliwości ruchu tanecznego wybiera troskliwie momenty najbardziej cenne i wartościowe, nie gardząc nowatorstwem, głęboko pomyślanem pod względem artystycznem.

Odpowiedzi od Redakcji

P. J. Kozłowski — Liceum Krzemienieckie. Wskazówki, o które Pan pyta, zaczniemy drukować w drugim numerze styczniowym. W sprawie składaków — zechce WPan zwrócić się do Komisji Składakowej przy Polskim Związku Narciarskim, Żórawia Nr. 23 w Warszawie.

W języku polskim niema dotąd żadnej książki o kajakach. Możemy polecić: J. Friebel — Kajak — Selbstbau. Segelsportbücherei 11.

ŚLUB P. HALINY KONOPACKIEJ.

W dniu 20 b. m. odbył się w Rzymie ślub naszej mistrzyni olimpijskiej, p. Haliny Konopackiej z p. ministrem pełnomocnym I. Matuszewskim, posłem Rzplitej w Budapeszcie, znanym sympatykiem sportu.

Z NADESŁANYCH KSIĄŻEK

BIBLJOTECZKA SPORTOWA GŁÓWNEJ KSIĘGARNI WOJSKOWEJ.

W naszej literaturze daje się odczuwać brak przystępnych broszurek, omawiających krótko, zwięźle, lecz w sposób wyczerpujący różne gałęzie sportu.

Zagranica posiada cały szereg cyklów i bibljoteczek sportowych od najskromniejszych począwszy, a na bogato wydanych i pięknie oprawnych skończywszy. Aby zapełnić tę lukę, Główna Księgarnia Wojskowa przystąpiła do wydawania cyklu popularnych książek sportowych pod nazwą: „Bibljoteczka Sportowa 75 gr.“ Jako pierwsze ukazały się już dwie następujące prace:

1) Co to jest sport. Wiktor Junosza Dąbrowski, Warszawa 1928. Cena 0.75 zł.

Autor tej pracy, znany sportowiec i pisarz sportowy daje nam w omawianej broszurce definicję sportu i ogólne o nim wiadomości. Społeczeństwo nasze niekiedy nie uświadamia sobie istoty sportu, a zwłaszcza starsze pokolenie odnosi się nieraz do niego niechętnie, stawiając mu szereg licznych zarzutów. To też autor stara się zwalczyć te zakostniałe przesądy i zarzuty. W tym celu wyjaśnia on gruntownie stosunek sportu i wysiłku sportowego do kultury ducha, estetyki, moralności i t. p. oraz znaczenie i rolę w sporcie indywidualizmu i zbiorowości, korzyści materjalnych oraz niebezpieczeństw. Ze względu na doniosłe znaczenie sportu w życiu społecznem broszurka ta powinna zainteresować nietylko sportowców, ale i najszerszy ogół naszego społeczeństwa.

2) Co każdy o boksie wiedzieć powinien. W. Junosza Dąbrowski, Warszawa 1928. Cena 0.75 zł.

Omawiana praca jest krótkim i praktycznym podręcznikiem sportu pięściarskiego. Zawiera ona najogólniejsze wiadomości o boksie, a więc regulamin sportowy Polskiego Związku Bokserskiego, trening, dane o postawie, ciosach, obronie, kontraataku, zwarciu, klamrze i t. p. W pracy swej autor uwzględnia nietylko technikę, lecz i taktykę boksu. Broszurkę wydano ładnie i zilustrowano 11 rysunkami w tekście. Podręcznik ten daje możność czytelnikowi w krótkim czasie bez nauczyciela, posiąć umiejętność boksu. Powinien nim zainteresować się jak najszerszy ogół tembardziej, że boks jest nietylko sportem rozwijającym siły fizyczne, lecz i skutecznym środkiem samoobrony.

Nawiasem nadmieniamy, że w najbliższym czasie nakładem Głównej Księgarni Wojskowej wyjdzie szereg innych broszurek z różnych dziedzin sportu traktujących o zapaśnictwie, obozowaniu, żeglarstwie, pływaniu, podnoszeniu ciężarów i t. p.

———o———

Zarząd Główny Polskiego Związku Narciarskiego wydał już **„Informacyjny kalendarzyk narciarski“** na rok 1928/28.

Kalendarzyk ten zawiera szereg cennych dla narciarzy informacyj jak daty wschodu i zachodu słońca oraz zmierzchu i brzasku, kalendarzyk sportowy, program zawodów F. I. S., dane co do ekwipunku narciarskiego, smarowania i konserwacji sprzętu narc., postanowienia Konwencji turystycznej, rozkład jazdy pociągów, spis schronisk, spis klubów i władz P. Z. N., postanowienia dotyczące odznaki za sprawność i t. d.

Liczne te wiadomości czynią wydawnictwo to nadzwyczaj pożytecznem nietylko dla każdego narciarza, ale i dla turystów i osób wogóle interesujących się sportem.

Kalendarzyki te osoby zrzeszone w klubach, należących do P. Z. N., nabywać mogą łącznie z nalepkami przedłużającymi ważność ich legitymacji za cenę 2 zł. niecłonkowie zaś mogą je otrzymać w sklepach sportowych, sekretarjatach klubów oraz sekretarjacie P. Z. N. (Żórawia 23 m. 5) po cenie **3 zł.**

WIADOMOSCI NARCIARSKIE

Ministerstwo Komunikacji przyznało Członkom Towarzystw zrzeszonych w P. Z. N. indywidualne 33% z n i ż k i k o l e j o w e wydawane na zasadzie czarnych legitymacji P. Z. N., zaopatrzonych w nalepkę na sezon 1928/29.

Zniżki są ważne w okresie od 1 grudnia 1928 r. do 30 kwietnia 1929 r.

Podróże za zniżką przedsiębrać mogą tylko narciarze wyjeżdżający z jednej stacji docelowej z jednej ze stacji wyjazdowych lub z powrotem z n a r t a m i, w celach turystycznych.

Do zeszłorocznych stacyj wyjazdowych dochodzą jeszcze: Iwonicz, Kielce, Kołomyja, Krosno i Sanok. Do stacji dojazdowych zaś: Delatyn, Iwonicz, Kraków, Skole, Słoboda Rungurska i Truskawiec-Zdrój.

Całkowity spis stacji wyjazdowych i dojazdowych zawarty jest w Informacyjnym Kalendarzyku Narciarskim na rok 1928/29.

Celem podniesienia klasy zawodników organizuje Komisja Sportowa ośrodek w Zakopanem, jako tym środowisku, które obejmuje olbrzymią większość i to najlepszych polskich zawodników. Tem niemniej Komisja Sportowa zwraca się do innych środowisk narciarskich z usilnem wezwaniem, ażeby starały się przygotować swoich zawodników przez ułatwienie im zbiorowych treningów.

Komisja Sportowa poprze wszelkie zamierzenia idące w tym kierunku, zawodnikom zaś, którzyby przybyli do Zakopanego zapewni korzystanie z pomocy i wskazówek trenera związkowego, za uprzedniem zgłoszeniem tych zawodników w Komisji Sportowej.

Adres Redakcji i Administracji: Warszawa, Górnośląska Nr. 20 m. 7. Tel. 401-24. Konto P. K. O. 14558.

Redaktorka „Startu“ przyjmuje interesantów w poniedziałki i czwartki w godzinach od 12—2 po południu.

Cena prenumeraty: w Warszawie (z odniesieniem do domu) i na prowincji (z przesyłką pocztową) miesięcznie 1 złoty, — kwartalnie 3 złote. Zagranicą: w Austrji, Czechosłowacji i Węgrzech — jak w obrocie wewnętrznym; w innych krajach — miesięcznie 1 złoty 25 gr., — kwartalnie 3 złote 50 gr.

Wydawca E. Grocholska. Druk. „Kobiety Współczesnej“, Marszałkowska 148. Redaktorka: K. Muszałówna.